GAZETTA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 162. W Czwartek dnia 15. Lipca. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Lipca

Rozchodzą się znowu pogłoski o niesnaskach, jakie w gabinecie wybuchnąć miały, a to z powodu pożyczki. Pan Humann, głoszą, nie chce zaciągać 5 prC. pożyczki, podczas gdy czterech jego kolegów, przez Króla popieranych, za takową obstaje. Największe zresztą trudności, na które Pan Humann, jak się zdaje, w układach swoich z bankierami natrafił, ztąd powstały, iż tylko 3 lub 3½ procentowe papiery wydać zamyśla. Większa część bankierów jest przeciwna konwersyi renty i usiłuje włożyć na Ministra skarbu obowiązek, aby renty ani nie spłacał, ani jéj téż nie konwertował. Pod tym warunkiem zaś uczynił Pan Rotschild rządowi nader korzystną ofiarę. Jak zaś mocno bankierowie przy swojéj obstają korzyści, obstaje i Pan Humann przy swém przekonaniu, i podobno postanowił zrzec się raczéj swéj teki, niż konwersyi renty zaniechać.

Niespodzianą powolność Mehmeda Alego i wysłanie summy 1,250,000 fr. do Konstantynopola przypisuje Presse przedstawieniom Hrabi Rohan - Chabot, który w wigilią wręczenia przez Muhiba Efendego obydwóch firmanów Mehmedowi Alemu, długo się z nim naradzał. Miał on szczególniéj ten popierać powód, iż, jeżeli się bezpośrednio podda, Francya, łącznie z Prussami i Austryą, postara się o zmniejszenie ustanowionego haraczu. Wspomniany dziennik sądzi, że Porta nie widząc tak długo pieniędzy od Wicekróla, przesłaniem 1,250,000 fr. tak się wzruszy, iż chętnie Mehmedowi 25 do 30,000 kies opuści. Tenże sam dziennik donosi daléj, iż osoby, które przez wzgląd na swe stanowisko z tokiem spraw politycznych dokładnie obeznane być mogą, podzielają przekonanie, że podpisanie protokółu londyńskiego jest obecnie czystą formalnością, nie mogącą się już długo odwlec, a w świecie dyplomatycznym sprawę egipską za całkiem załatwioną poczytują; stósunki zatém przyjacielskie między Francyą a innemi mocarstwami można już także za zupełnie przywrócone poczytać.

Francuzki statek przewozowy »Eurotas«, który do Malty zawinął, przywiózł tamże wiadomości z Aten do d. 20. Czerwca. Okazuje się z nich, iż Maurocordato zażądał swéj dymissyi, którą téż przyjęto. Wypadki na wyspie Krecie dotąd jeszcze nie są dostatecznie wyjaśnione. List jeden z tamtąd z dn. 18. Czerwca, opiewa: »Jak wiadomo, zajęło 6000 Turków i Arabów stanowisko pod Stilo-

sem, wsi o trzy mile od Kanei odległéj, ku prowincyi Apokoronie, gdzie się główny oddział powstańców zebrał, w zamiarze doczekania się wypadku usiłowań konsulów i komendantów francuzkich i angielskich stanowisk. Że zaś Grecy odrzekli, iż sprawy narodowéj aż do śmierci bronić będą, rozkazał Tahir Basza dn. 4. Czerwca uderzyć na obóz Kandyotów. Walka była zacięta, i Grecy, którym na artyleryi zbywało, cofnąć się musieli. Walka trwała kilka godzin; obie strony miały wielu zabitych i ranionych, ale żadna z nich stanowczéj nie odniosła korzyści.«

Pan Eynard umieścił w Dzienniku sporów list do członków dawniejszego komitetu greckiego w Paryżu, w którym ich, czyniąc zadosyć wezwaniu »Kommissyi Kreteńczyków w Grecyi«, wzywa, aby znowu filantropiczne (t. j. w tym razie filhelleńskie) komitety utworzyli i wszelkiego dołożyli starania do ocalenia chrześcian na Wschodzie. Podobne wezwania wydano do dawniejszych komitetów we Francyi, Niemczech i Szwajcaryi.

Onegdaj krążyła na giełdzie wiadomość o nadejściu noty zbiorowéj, podpisanéj przez cztery mocarstwa, zapraszającéj formalnie Francyą do podpisania układu dardanelskiego, i że podpis ten jeszcze w tym tygodniu nastąpi. Dziennik Temps słusznie wprawdzie wczoraj wiadomość tę bezzasadną być ogłosił, ale nie jest ona całkiem zmyślona. Dowiadujemy się bowiem z wiarogodnego źródła, iż o ułożeniu noty tego rodzaju w rzeczy saméj od niejakiego czasu była mowa, i iż się téjże w krótkim spodziewają czasie. Jeżeli zaś rzecz tak się ma istotnie, wtedy wszystkie życzenia gabinetu francuzkiego ziściłyby się. Ponieważ bowiem zaproszenie takowe, kilkakrotnie Francyi przedstawiane, zdoła w ważnym nader punkcie stronnictwa rozbroić, osoby więc sądzące, iż się w ówczas gabinet wyłącznie sprawom, dobro wewnętrzne kraju na celu mającym, będzie mógł poświęcić, z upragnieniem wypadku takowego oczekują.

Umieszczona wczoraj w Kuryerze francuzkim wiadomość, iż Sułtan Wicekrólowi zarząd Arabii powierzyć zamyśla, zdaje się być także uzasadnioną. Lecz w tedy skutki tego byłyby pojednawczéj natury, bo w takim razie równie przychylni Wicekrólowi, jak zazdrosném na szerzenie się Anglii patrzący okiem, byliby zaspokojeni.

Natomiast zaś wydane przez francuzkiego i angielskiego konsula znane już odpowiedzi do kandyjotów wielkie czynią wrażenie. Odpowiedzi te zostają istotnie w sprzeczności z tém, cośmy o zamiarach dotyczących się tego przedmiotu rządów pod d. 23. z. m. powiedzieli. Konsul francuzki bowiem odgraża kandyjotom, podczas gdy angielski przychylnym im się okazuje. Lecz znakomici Anglicy, bardzo dobrze zawiadomiani, zapewniają, iż owa, przez ich konsula kandyjotom dana odpowiedź, z pewnością przez rząd angielski mocno zganioną będzie, i iż może nawet odwołanie konsula za sobą pociągnie. Z drugiéj strony utrzymywał wczoraj Kuryer francuzki, że do konsula francuzkiego przeciwne odejdą instrukcye, gdy dziennik ten naturalnie, z powodu opozycyi przeciw teraźniejszemu gabinetowi, nie chce przypuścić, aby tenże miał całkiem bez instrukcyi i wbrew myśli Ministeryum działać. Wspomniani wyżéj politycy angielscy sami branie się takowe konsula francuzkiego tłómaczą z jego ścisłych jeszcze pod panowaniem Mehmeda Alego na Kandyi osobistych stósunków z Mustafą Baszą, który po powrocie wyspy téj pod panowanie Sułtana tamże urząd Gubernatora sprawował. Konsul francuzki chciał mu przez takowy odgrażający manifest w rychłém uspokojeniu rozruchów być pomocnym i razem mu przyjacielską wyświadczyć przysługę; że zaś rząd jego kroku takowego nie pochwali, o tém nikt nie wątpi.

Aby czytelnikom naszym dać wyobrażenie o grzeczności francuzkiéj, przytaczamy tu następujący artykuł z Charivari z dn. 1. m. b.

»Onegdaj w teatrze Rozmaitości podczas przerwy między odsłonami nastąpiła bardzo pocieszna episoda. Pan Lavassor debitował swój »Chanteur cosmopolite« — zresztą dość błahą piosnkę, która przecież tego wieczora, w którym niemieckie Xiężne Orleans i Nemours w łożach swych byli, publiczności bardziéj się podobała, jak zwykle. Lavassor przedstawiał biedaka, muzykusa, nieumiejącego żadnego języka, a występującego mimo to z najpomyślniejszym skutkiem w Anglii, Włoszech i w Niemczech. »Przybywszy do Niemiec, powiada Lavassor, przez dni kilka w największym byłem ambarasie. Koncert mój jużem był zapowiedział, nie umiejąc ani słowa po niemiecku. Cóż więc robić? Nagle przychodzi mi myśl do głowy; połykam duży kawał szpagatu a gdy mi koniec jeden do krtani się dostał, zacząłem okropnie kaszleć: heugh! houh! hah! — a tak byłem na raz w posiadaniu głównych brzmień języka niemieckiego!« Następnie zanucił kosmopolityczny śpiewak melodią w przyjemnie brzmiącém narzeczu poety Bekera — narzeczu, które 24 spółgłosek zawiera a żadnéj samogłoski. Publiczność śmiała się, jak się już od dawnego czasu nie śmiała. Z ukontentowaniem donosim, że obie Xiężne w powszechnéj wesoło-

ści szczery udział brały; tylko Xiążę Nemours siedział ponury, jak zwyczajnie.« (Tak tedy, jak ś. p. Baron Gaudy mawiać zwykł, jeden naród drugiemu ogonek zajęczy przyczepia. Byron nazywa język francuzki »the whetstone of the teeth, monotony in wire« — osełką zębów, drutem jednotonności (drut więcéj jeszcze znaczy od szpagatu) a filozof niemiecki J. J. Wagner języki pochodnie, do rzędu których i francuzki należy — na przeciw samoistnym, bogatym, bezpośrednim — jakim jest niemiecki — nazwał językami pyskowemi (Maulsprachen).

Rząd ogłasza następującą depeszę telegraficzną: Podprefekt bajoński do Ministra spraw wewnętrznych. Dnia 28. Izba Stanów uchwaliła, iż są powody, aby pod względem pytania dotyczącego opieki obie Izby na wspólnéj sessyi zawyrokowały.

Giełda z d. 5. Lipca. Francuzkie renty w ciągu całéj giełdy dzisiejszéj przedawano. Bankierowie, kierujący ruchem placu, starają się cenę tychże, z powodu pożyczki, ile możności zniżyć. Najwięcéj sprzedano 5 prC. renty; na giełdzie rozeszła się wieść, iż Król i część Ministrów są za zawarciem pożyczki w 5 prC. rencie.

Z dnia 6. Lipca.

Pismo z Tunizu w »Konstytucyoniście« wyraża zdanie, że rząd turecki wyprawę przeciw Tunis zamierza i że okręty angielskie przybycia eskadry tureckiéj czekają, aby połączywszy się z nią wylądowaniu wojsk tureckich dopomagać. Bej już od dawna o tém zawiadomiony, stara się przez pochlebstwo ku Anglii i podarunki w Stambule burzę mu grożącą odwrócić. Wpływ francuzki, który w Tunisie był przeważającym, zniknąłby zupełnie. Już teraz Bey na narzekania Francuzów nie zważa.

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Lipca.

Wybory w miastach angielskich, z wyłączeniem jednego tylko, w Cardiganie, już są wiadome, i z tychże wykazuje się tak znaczny przybytek dla stronnictwa konserwatystycznego, iż przy pewności, z jaką przy wyborach po hrabstwach na korzyść Torysów liczyć można, dzienniki ministeryalne koniecznie klęskę stronnictwa swego wyznać będą musiały, choć się jeszcze tém pocieszają, że zwycięztwo Torysów długotrwałém nie będzie. «Wybory, powiada Morning-Chronicle, o tyle są teraz rozstrzygnięte, iż ostateczny wypadek z niejaką pewnością przewidzieć można. Daremną byłoby rzeczą zaprzeczać, iż w ogólności wypadek ten jest mniéj pomyślny, niż z powodu naszéj dobréj sprawy i stósownie do światłego zdania mieszkańców, spodziewać mieliśmy się prawo. Równocześnie jednak tego jest on zarazem rodzaju, iż dobrze uzasadnionem zaufaniem w siły liberalnych zasad w kraju przejąć może i pewność nadaje, iż te niezadługo nad połączonemi zastępami toryzmu i monopolium tryumfować będą.« Standard oblicza, że, jeżeli w Cardiganie Torysa obiorą, Torysowie na wyborach po miastach 166, a Whigowie 174 głosy otrzymają, podczas gdy w ostatnim parlamencie Whigowie reprezentowali 182 miasta a Torysowie tylko 154. Z porównania jednak liczb rachuba ta nie okazuje się być całkiem prawdziwą, gdy liczba członków w Izbie niższéj dla miast angielskich ogółem 342 wynosi, a pierwsze dwie wynoszą razem 340, drugie zaś dwie tylko 336. Co się wyborów po hrabstwach dotyczy, na których także już dotąd Torysowie przewagę mieli, twierdzi tenże sam dziennik, iż oni i tu 16 do 17 a może nawet 22 do 23 głosów pozyskają. Pomiędzy wiadomemi do dnia dzisiejszego wyborami po hrabstwach pomiędzy 34, na korzyść Torysów 31 wypadło. Morning-Chronicle z obranych dotąd kandydatów liczy 191 na stronę reformerów a 190 na stronę Torysów, a pomiędzy członkami dla miast angielskich, z wyłączeniem nieukończonego jeszcze wyboru w Cardiganie, podobnie jak Standard 166 przyznaje Torysom a 175 Whigom. Ostatnie podanie zdaje się być sprawiedliwém, gdy doliczywszy do tego nieukończony jeszcze wybór jednego miasta, właśnie liczba 342 wypada. «Z wyłączeniem trzech hrabstw angielskich, mówi wspomniany ostatni dziennik, zyskali dotąd Torysowie 43 głosy; liberaliści zaś 31 głosów.“ Z Irlandyi donoszą dotąd o 9 wyborach, między temi 5 na stronę Torysów; w te wchodzą dwa dla uniwersytetu w Dublinie. Ministeryalny Globe tém się jeszcze pociesza, iż większość, jaką Torysowie na nowy pozyskają parlament, o wiele ich oczekiwań nie dochodzi i nawet celowi ich nie odpowiada. Także żywioły, z jakichby administracya domniemanego Torysowskiego pierwszego Ministra złożoną być musiała, byłyby bardzo różnorodne, a wywołany przez to brak zgody i jednomyślności przy wielkich pytaniach polityki narodowéj pociągnąłby za sobą złowieszcze niesnaski na łonie gabinetu.“

Wszyscy Ministrowie, którzy na wyborach w charakterze kandydatów wystąpili, już na nowo są obrani; jednakże podług Times krąży już podobno petycya do Izby niższéj, w któréj przeciw obiorowi Lorda Johna Rus-

sella w Cityi, jako niedostatecznemu i nieprawemu powstają. Jeden dziennik torysowski powiada, iż Sir J. Hobhouse, Prezes kontroli wschodnio-indyjskiéj, obrany w Nottinghamie, 25,000 funt. szterl. dla popierania wyboru swego wydał i za głosy niektórych obiorców po 50 funt. płacił.

Podług Kuryera zakazał Xiążę Albrecht wszystkim osobom dworu swego wszelkiego wpływania na wybory któregokolwiek stronnictwa, co wspomniany dziennik torysowski mocno chwali i J. K. W.. z tego powodu wielką popularność rokuje.

Tak nazwany Xiążę Normandyi, zegarmistrz Naundorf, ogłasza publicznie pismo, w którém oświadcza, iż w Lambeth istotnie prawo wyboru posiada, ale korzystać z niego nie będzie, aby głosem swoim nie przyczynił się do smutnéj niezgody między obiema stronnictwami! O domniemaném targnięciu się nie tak dawno na tę osobę gazety nic więcéj nie donosiły, i cała ta historya może znowu będzie czystym wymysłem tego człowieka, pragnącego wszelkiemi sposobami zwrócić na siebie uwagę całéj publiczności.

Dodatkowo dowiadujemy się, iż obrany w Cityi Whig, Alderman Wood, dnia 30. Czerwca po ukończeniu przegłosowania, przechodząc koło domu, w którym komitet torysowski posiedzenia swoje odbywa, został przez płatną od Torysów tłuszczę mocno znieważony, i że ludzie ci już się do wybicia go zabierali, gdy Pan Schillibeer, właściciel omnibusów, i drugi przyjaciel nadbiegli, kilku przeciwników na ziemię pięściami powalili i jego szczęśliwie w kabryolecie umieścili. Rozgniewana wymknięciem się Wooda tłuszcza rzuciła się następnie na wiernych pomocników, pobiła ich i suknie na nich w kawałki poszarpała.

W skutek rozruchów podczas wyborów już 80 uwięziono osób.

W Ashtonie w ciągu całych wyborów krwawe toczyły się sceny; szpitale napełnione są ranionemi osobami, a jeden agent policyi umarł w skutek odniesionych ran.

W Rotherdamie w Yorkshire przewrócił się wczoraj okręt, spuszczany z warsztatu i z 150 osób, będących na jego pokładzie, 70, jak głoszą, życie utraciło.

Xiążę Kapuy i małżonka tegoż mieszkają obecnie z rodziną i dworem w Richmondzie w prywatnym domu, który dawniéj Xiążę Lieven, Poseł rossyjski, był zadzierżawił.

(*B. H.*) — Głoszą, iż Sir R. Peel ma zamiar uczynić wniosek o ustanowienie podatku majątkowego, co pewnym będzie środkiem do usunięcia na raz wszelkich finansowych trudności. Środek takowy zjednałby mu z wielu stron popularność, ale jego własne stronnictwo mocnoby oburzył.

Wieść jedna niesie: Ponieważ Królowa ma znowu być przy nadziei, podanoby więc za przyczynę, że wzruszenie, jakiegoby z powodu zmiany rządu doznała, niebezpiecznèm dla niéj staćby się mogło, i w témby się zgodzono, że przy powtórném zwołaniu parlamentu tylkoby się skarbowémi potrzebami zajęto, a potémby parlament aż do Kwietnia odroczono. Jeżeli pogłoska ta nieco zawiera prawdy, nie wątpię, iż sam Peel i najroztropniejsi jego stronnicy przychyliliby się do takowego układu, przez coby ich przeciwnicy u własnego stronnictwa nieodzownie upaść musieli, podczas gdyby oni, zaczekawszy nieco, zdolności swoje do utrzymania się przy rządzie, o wiele zwiększyli. Lecz głowy niespokojne, tworzące szary koniec stronnictwa torysowskiego, nie zaprzestałyby na téj mądréj powściągliwości, a całemu wiadomo światu, iż u stronnictw szary koniec naczelnikiem rządzi. Zdaniem więc mojém i to jest baśnią; i nie wątpię, że zaraz przy pierwszéj pomyślnéj sposobności, skoro się parlament zbierze, Torysowie większość swoję popierać zechcą i Whigowie podług przyjętego zwyczaju ustąpią.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 6. Lipca.

Pan Gurowski przybył z małżonką swoją, Infantką Izabellą, do Spaa, i tam piękną porę roku przepędzi.

Szwajcarya.

Z Locarno, dnia 2. Lipca.

Okropne zamachy o mało ostatniemi dniami rządu niespodzianie nie zachwiały i całego kraju nie zaburzyły. Szczęściem listy prywatne z Medyolanu zawiadomiły rząd o tym spisku, knowanym tamże przez więźniów politycznych wraz z ich zwolennikami. Lecz w kantonie Tessyńskim spoczywa prawdziwa potęga w massie liberalnych i niezawisłych obywateli. Przyłączam przyjętą dziś rano w Radzie Stanu proklamacyą. Ta opiewa: Przez najętych ludzi i objetnice miała spokojność być naruszoną, nasamprzód przez zbrojne uderzenie na poselstwo do ogólnego Sejmu. Ale ostrzeżony rząd zgromadził d. 30. batalion jeden w bliskości głównego punktu i wszystkie przedsięwziął środki. Tymczasem zebrali się uzbrojeni ludzie na kilku miejscach okolicy i mocny oddział posunął się d. 1. Lipca (dzień targowy) z Vallemagii, aż po kilkogodzinnéj walce z wojskiem rządowém, utraciwszy kilku zabitych i jeńców, uciec zmuszeni zostali.

Przy moście Tenera jeszcze się jedna gromada utrzymuje. Sprawiedliwość szybko działać będzie i Wielka Rada niezwłócznie się zgromadzi. Korrespondent nasz donosi w godzinę późniéj: Także gromada przy moście Tenera stoczyła niekorzystną dla siebie utarczkę i 3ch lub 4ch zabitych ludzi miała. Wojsko rządowe żadnéj nie poniosło straty. Kraj ocalony, ale wzburzenie jeszcze wielkie. O amnestyi po tak zbrodniczym zamachu ani mowy być nie może. Bodźcami do spisku były interessa politycznych potępieńców i ich dawniejszych kreatur, daléj osoby ponoszące uszczerbek przez zniesienie systematu dzierzawnego i kilku handlarzy drzewa, którym się dobre gospodarstwo leśne nie podoba, a obok tego jeszcze osobista nieprzyjaźń. — Republikano donosi, iż z wszystkich stron przybywają ochotnicy do rządu; powstańcy mieli 11 do 12 zabitych ludzi.

Z Berny, dnia 2. Lipca.

Rząd Lucernski oddał 27 oficerów, oświadczających, że przeciw Aargau nie wyruszą, w razie gdyby tego potrzeba wymagała, pod Kommissyą wojskową, i jeżeli przy zdaniu swém obstawać będą, pozbawi ich stopni ich i jako prostych żołnierzy w szeregach umieści. Natomiast wydano odezwę w celu zbierania ochotników na przypadek wyprawy w celu przywrócenia klasztorów w Aargau.

Wolne miasto Kraków.

Z Krakowa, dnia 28. Czerwca.

Dnia 25. b. m. przed samą północą okropny cios dotknął zakłady naukowe krakowskie!.... W chwili, kiedy opiekuńczy rząd téj krainy zajmuje się dzielnie restauracyą wszystkich podupadłych budowli szkolnych; kiedy wykończone świeżo Collegium fizyczne i przebudowane z gruntu prawnicze — Collegium juridicum, — prócz naukowéj korzyści, nową przydały ozdobę schludniejszéj coraz stolicy naszéj; kiedy nareszcie odwieczna szkoła Jagiełłów Collegium Jagel. v. Majus — dźwiga się właśnie, niby ów olbrzym przeszłości w starożytnym swoim rynsztunku i otarty z zadawniałych pleśni i kurzów, odsłania już coraz wyraźniéj sędziwe lica, czerstwem znowu rumieńcem oblane: w téj saméj chwili zdradliwy ogień chwyta z nienacka i w pył obraca równocześną niemal Bursę Jerozolimską! ten ostatni jeszcze przytułek ubogich uczniów! A jakoby nie dość syty pastwą z jednego łupu, rzuca się nagle na sąsiednią Szkołę Techniczną i w mgnieniu oka dwa razem obszerne gmachy nielitościwie pożera. Na głos przeraźliwéj tuby z Maryackiéj wieży, garną się co tchu tłumnie skorzy do ratunku bliźnich Krakowianie, każdego stanu i wieku; mianowicie dziarska młódź różnych professyonistów nie daje się wyprzedzić ani liczbą ani zapałem. Poważni obywatele stają na czele, a nawet szykują się w pośród długich szeregów, gdzie ręka ręce podaje chyżo zbawienne wiadro: inni olbrzymim zamachem dźwigają pełne beczki pod same szczyty płonących dachów, gdzie znowu najśmielsi rozrywają własnemi rękami lub gaszą zarażone gonty.... Ale szczególniéj sami profesorowie i poczciwa młodzież szkolna wszystkich oddziałów, lecą natychmiast śmiało i ochoczo w pomoc drogim ich sercu zakładom, równie jak nieszczęśliwym uczniom i współtowarzystwom, — których w pierwszym śnie swobodnie mrzących chytry nieprzyjaciel ogarnął, strome tylko okna do ucieczki pozostawiwszy.... Ani war srożącego się płomienia, ani czarne kłęby duszącego dymu, ani walące się zewsząd głownie, nie zdołają zatrwożyć na chwilę ochoty lub przerwać ratunku! Dzięki! serdeczne dzięki Wam cnotliwe dusze! Wasze imiona zapiszą szkolne Roczniki — wielbić będą wdzięczne serca nasze — uczci zapewne zwierzchność krajowa publicznym hołdem! Jakoż téj tylko natarczywéj waleczności dobrowolnych obrońców uległ nakoniec za kilka godzin zuchwały element; jéj skutkiem ocalał przynajmniéj w części kosztowny Instytut Techniczny; jéj wreszcie należy zasługa ocalenia zupełnego kosztowniejszych jeszcze zakładów uniwersyteckich. Bo gdyby nie ta niezmordowana gorliwość; gdyby oraz nie cichość największa pogodnego nieba, które zdawało się szanować tak szlachetne poświęcenia własnego zdrowia i życia i litować nędzy tylu niewinnych ofiar: wątpić nie można, że wszystkie przyległe domy a może i wielka część miasta byłyby doznały tegoż samego losu. Dzisiaj już tylko martwe zgliszcza czernią się na brudnych murach. Ponure milczenie panuje tam, gdzie dopiero wesoło snuło się życie. Tak pożyteczne nauki w Szkole Techniczéj muszą być przerwane. Bursa ubogich studentów, osierocona z własnego nawet ubóstwa, stoi naga, otwarta wszystkim żywiołom. Spłoszone chłopaki rozpierzchłe w różne strony, tulą się po domach biednych krewnych lub miłosiernych dobrodziejów; a oni i puste gmachy wyglądają w kornéj nadziei, po Bogu, pociechy i wsparcia od tego ojcowskiego rządu i czułych na nędzę, niemniéj jak troskliwych o dobro nauk obywateli, których hojną opieką żyli dotąd, a wybawieni z najgorszéj toni i nadal jeszcze żyć będą.

Grecya.

Z Aten, dnia 12. Czerwca.

Konsul grecki na Krecie następną pod dniem

8. (20) Maja wydał do Kreto-hellenów odezwę: „Rząd Najjaśniejszego Króla naszego od początku i przez cały czas kary godne postępowanie niespokojnych kreteńczyków, mających udział w obecnem na téj wyspie powstaniu, odrzucił i wyklął. W duchu zatém powtórnie wydanych mi w tym względzie instrukcyi oznajmiłem się przeciw waszemu nierozsądnemu postępowaniu i podpisałem ogłoszenie mocarstw sprzymierzonych. Gdy jednak widzę was uporczywie rzucających się nad brzeg przepaści, do którego pędzi was kłamstwo, wzywam was dziś po raz ostatni imieniem rządu greckiego, abyście opuścili to godne pożałowania stanowisko. Jeżeli jednak to moje ojcowskie i pełne ludzkości wezwanie odrzucicie, w przyszłość nieczekajcie bynajmniéj na wsparcie rządu greckiego.

(podpisano) S. Peroglon.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 22. Czerwca.

(*Dostrz. austr.*) — Przybyły tu w ciągu dnia wczorajszego rossyjski wojenny statek parowy „Silacz" przywiózł wiadomość, iż Mehmed Ali (jak już z innego wiadomo źródła) warunki nowego firmanu przyjął i uroczyście go ogłosić kazał. »Silacz« zawinął dnia 7. wieczorem do Alexandryi, i nazajutrz udał się ottomański Kommissarz, Said Muhib Efendi, do Baszy egipskiego, dla udzielenia mu z urzędu nowych postanowień Sultana, które on także z uszanowaniem i wdzięcznością przyjął. Publiczne ogłoszenie hatyszeryfu odbyło się dn. 10. b. m. i to z następującą ceremonią: O godzinie 8. zrana utworzyła gwardya szpaler od mieszkania Kommissarza Porty, Saida Muhiba Efendego, aż do pałacu Mehmeda Alego. Sami Bej udał się o godzinie 9. z Osmanem Baszą, Pułkownikiem gwardyi, do wspomnianego Kommissarza, w celu towarzyszenia mu do pałacu Wielkorządcy. Wkrótce potém ruszył się orszak. Na przodzie jechali Sami Bej i Osman Basza. Said Muhib Efendi, wsiadłszy na przepysznego, bogato ubranego i od Mehmeda Alego w darze mu przysłanego rumaka, jechał, mając po prawéj stronie Kemala Efendego (który na statku »Silacz« z firmanem inwestytury przybył), a po lewéj Schekiba Beja, swego Sekretarza. Piérwszy niósł przeznaczony dla egipskiego Wielkorządzcy sułtański nischan, a drugi tschelek (brylantowa ozdoba, przytwierdzana na przodzie przy fesie Wezyrów). Za przybyciem Kommissarza ottomańskiego na dziedziniec przed pałacem, zagrała ustawiona tamże muzyka wojskowa marsz Sułtana Mahmuda. Przy wnijściu do pałacu podniósł Muhib Efendi hatyszeryf, a jego dwaj towarzysze wspomniane ozdoby do góry. Mehmed Ali, otoczony od swego zięcia Muharrema Beja, Admirała Mustafy Baszy, Boghosa Beja, i wielu innych dygnitarzy państwa, wyszedł szybko na spotkanie Kommissarza sułtańskiego aż do schodów, który, wydobywszy hatyszeryf z worka z czerwonego atłasu, oddał go Baszy w pokrowcu z zielonéj jedwabnéj materyi. Ten go szybko odebrał, przyłożył do ust i czoła, i oddał potém swemu Sekretarzowi, Kiamilowi Bejowi, który się na wywyższone miejsce w sali dywanu udał, podczas gdy Muhib Efendi Baszy ozdoby orderowe na szyi zawieszał. Na skinienie Mehmeda Alego zaczął Kiamil Bej czytać głośno firman sułtański w obecności ulemów, dygnitarzy państwa i wielkiego mnóstwa ludu. Po skończeném czytaniu zrobili wszyscy obecni głęboki ukłon na znak poddania się pod objęte w nim rozkazy, a równocześnie z wszystkich bateryi i okrętów wojennych wystrzelono po 21 razy, dla obwieszczenia głośno tego szczęśliwego wypadku. Gdy potem Mehmed Ali jeszcze czas niejaki z Saidem Muhibem Efendim rozmawiał, powrócił tenże o godzinie 11. do swego mieszkania, a ustawione w paradzie wojsko powróciło do koszar. — Niezwłocznie także mają w Kahirze i głównych meczetach po całym kraju hatyszeryf ten uroczyście przeczytać.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego Yorku, dnia 2. Czerwca.

Dziennik »New York Herald« podaje, że ogół własności utraconych od roku 1830 do 1840 dla nierozsądnych spekulacyi, wynosi 428 milionów dolarów. Tę niesłychaną summę stany i korporacye winne są po większéj części zagranicy. Massa ludu nie chce i nie może opłacać długów krajowych, jednak słychać już o rozdziale publicznych podatków i ściągnięciu długu przed rząd związkowy. Targ pieniężny tutejszy nieco się jednak polepszył, a przy lepszych kursach znaczne interessy w papierach rządowych poczyniono, których teraz dla złożenia kapitału żądają.

Rozmaite wiadomości.

Z Frauenburga, dnia 7. Lipca. — Dziś rano o godzinie pół do 7 zabójca ś. p. X. Biskupa von Hatten i gospodyni jego, czeladnik krawiecki Rudolf Kühnapfel, na wzgórzu o ćwierć mili od miasta odległém nad Elblągską szose, kołem stracony został. Dopiero w kilka dni przed straceniem człowiek ten oznaki żalu i skruchy okazywać zaczął i przyjął wczo-

raj kommunię św. Aż do tego czasu trwał on w zatwardziałości serca i prawdziwie szatańskiém niedowiarstwie.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo przemysłowego pod Redakcyą T. W. Kochanskiego, wyszedł Nr. 24. i obejmuje: 1) Zasady służące do ułożenia systematu polowego. (Ciąg dalszy.) 2) Obrywanie kwiatu kartoflowego. 3) Nowy sposób oswobodzenia kapusty od gąsienic. 4) O chodowanin jedwabników. (Ciąg dalszy.) 5) O powstaniu i wykształceniu się choroby jagnięcéj, bąkowéj czyli osiéj poczwarki i t d.

Ner 11. »Dziennika mód paryskich«, wydawanego przez Tomasza Kulczyckiego, zawiéra prócz mód, następujące artykuły: 1) Romans jakich wiele. 2) Kolumb, z Szyllera. 3) Wiérsz do Tadeusza i Julii, przez J. Podoleckiego. 4) Meyerbeer. 5) Rozmaitość.

Pan Józef Paszkowski, znany z ładnych poezyi, umieszczanych mianowicie w »Bibliotece warszawskiéj«, przełożył z dzieł Byrona: Manfreda i Kaina.

Paryż zostaje znacznie powiększony, w bliskości pałacu Luxemburskiego zakładają dwa nowe okręgi pod nazwiskiem: Miasto Napoleon, Miasto Marya Amalia.

Śmierć Pani Boivin doktora. — Dnia 16. Maja rozstała się z tym światem w Wersalu pani Boivin, należąca do femme célèbre we Francyi, która w akuszeryi i medycynie tak była biegłą i uczoną, iż uniwersytet paryski nadał jéj w tym wydziale stopień doktora, a rząd mianował ją najwyższą nadzorczynią de maternitè (domu położnic) i tamtejszego szpitalu rekonwalescentów. Była ona autorką du mémorial des accouchements i innych ważnych dzieł podobnéj treści; została później członkiem różnych uczonych towarzystw we Francyi i za granicą i dożyła tego zaszczytu, iż od jednego z najświatlejszych professorów w uniwersytetach niemieckich, podczas rozbierania jéj rozpraw, głęboko uczonym mężem (vir doctissimus) nazwaną została.

(*Z Tyg. Petersb.*) — Słówko o pracach naukowych Pana Maciejowskiego. — Mimo powszechnego otrętwienia i moralnéj obojętności na wszystko, co się u nas i około nas dzieje (mówi P. Kraszewski w numerze 94, z roku 1839 Tygodnika), przecież znane są trudniącéj się i bawiącéj naukami publiczności pisma P. Maciejowskiego. Że ich dotąd nikt nie rozebrał nie zastanawia nas bynajmniéj, to bowiem zostawione jest badaczom słowiańskiego a szczególniéj też polskiego prawodawstwa, w których nader ubogie są obecne czasy; ale też nikt z miłośników nauk gruntownych, na których nie zbywa ziemiom Polski, nie powiedział o zakresie i wewnętrznéj wartości ważnych prac uczonego ziomka, nie zwrócił na nie uwagi ludzi czytać lubiących dzieła poważnéj treści i słówka nie wyrzekł o ważności pism zaszczyt przynoszących literaturze polskiéj, temu słusznie dziwić się należy, zwłaszcza gdy (co daj Boże by nie było prawdą) nie jeden lat dziesiątek minie, zanim się zjawi u nas człowiek, takiego jak P. Maciejowski usposobienia, skory do obrabiania przedmiotu, który sobie za cel życia obrał, zgłębieniu jego całe swoje poświęciwszy jestestwo. I zaiste potrzeba było męża z takiém do nauk jakie ma ten uczony Polak zamiłowaniem, ażeby się odważyć na ogrom dzieła jakie skreślił w ogole i na widok publiczny już je wystawił, a którego szczegoły rozwija teraz i pod sąd światłych oddaje czytelników. Potrzeba było człowieka którýby był w stanie ogarnąć myślą obszerne nauk pole starożytnego świata i średnich wieków, mógł stąd (mówiąc jego słowy) usnuć sobie nić Aryadny, niezmordowanie iść po niéj do pierwiastku dziejów Polski, stąd ustawiczne czynić wycieczki w krainę przeszłości, zamieszkać w niéj, a jednak żyć w teraźniejszości i zawsze pamiętać o tém, że nie po to udawać się mamy na wędrówkę literacką ażeby się pieścić z naukami, lecz ażeby do praktycznego użytku zastósować cokolwiek się dobrego w starych wyczyta szpargałach (tak wyrzekł w przedmowie do historyi prawodawstw słowiańskich.) Na to pomnąc, mamy za święty obowiązek zwrócić uwagę czytającéj publiczności na pisma tego uczonego, polecać jéj pilne w nich rozpamiętywanie się, jako w tych które praktyczny użytek na celu głównie mając uczą jak przeszłość rozumieć należy ażeby pojąć teraźniejszość, a zrozumiawszy dokładnie cokolwiek o upłynionych wiekach martwa litera podała, odgadnąć błąd ducha obecnych czasów, z przykładów powagą historyi stwierdzonych stósowną wyciągając naukę. Prawodawstwo, dzieje, literatura, głównie zajmują prace P. Maciejowskiego. Wielostronne jego badania, powtarzając z P. Michałem Grabowskim, składają się same przez sie w obrazy, mające barwę i urok prawdziwych historycznych powieści. W rzeczy samej (jak wyrzekł krytyk tenże) genijalny erudyt dotyka koniecznie warstw samorodnéj poezyi, wykrywa ją, a wtedy już ona zapala wyobraźnię poetów. Tego nie zaprzeczamy (mówi P. Jędrzéj Moraczewski) że podobne dzieła są bardzo powabne: w ich początku napotyka się iskra myśli, która daléj goreje płomieniem, a na koń-

cu ćmi blaskiém światła jak słońce; to jest z przypuszczenia wchodzi na stopień prawdopodobieństwa, a w ostatku staje się rzeczywistością. Jakoż to szczególniéj podziwiamy w P. Maciejowskim że zwięzłą a jasną i pełną wdzięku mową przenika do serca czytelnika, narzuca mu swe myśli i licznemi dowodami z pierwotnych zrzódeł wyczerpniętemi przekonywa o rzeczywistości przed oczy stawionych twierdzeń. Przesądem przeciwko prawdzie ujęty czytelnik nie raz opiera się zdaniu narzuconemu sobie mimowolnie, lecz daremnie szamoce się z potężnym olbrzymem który, jak niegdyś owi słowiańscy czarownicy, wdziękiem słodkobrzmiącéj gęśli ugłaskawszy tępe uszy stawia przeciw niechęci zaporę z kronik starych i urzędowych pism zrobioną, nie dozwala przestąpić ją żadną miarą i mimowolnie uwięzioną myśl dopóty trzyma w okowach aż ta uwierzy wreszcie w to co jéj stawiono przed oczy. Siłę tę, którą tak potężnie włada, wydobył P. Maciejowski z Platona, Tacyta i pism prawników rzymskich których odczytywaniem, jak nas upewniano, szczególniéj zabawiać się lubi. Ztąd owa wyższość jego nad pracami prawników, nie tylko polskich ale i cudzoziemskich, którzy gdziekolwiek i kiedykolwiek zajmowali się dziejami prawodawstwa. Czytając n. p. historyą prawa giermańskiego uczenie przez F. K. Eichorna wypracowaną i z dziejami prawodawstw słowiańskich porównywając ją wyznamy że pismo Niemca pracowicie i uczenie ale nago i bez przyjemności rzecz wystawiając i mało dając wejrzeć w serce ludu którego prawa zgłębia, jest czystym kościotrupem a nie dziełem wyrażoném plastycznie, jedném słowem że to jest skielet obrany z ciała ręką biegłego anatoma i że obok niego stawiona praca Polaka, wydaje się być osobą zdrowia, krasy i życia pełną. Po wielokrotnych próbach, udało się wreszcie Niemcom ułożyć dzieło, które za podstawę położyli dalszym badaniom nad prawodawstwem swojém i pod tym względem uważana praca Eichorna stanowi epokę w historyi prawa niemieckiego. Przeciwnie P. Maciejowski zastał ugorém leżącą niwę słowiańskiego prawodawstwa, pierwszy ją uprawił i zdrowém posypał nasieniem, a wkrótce ujrzeliśmy wschodzący na niéj owoc błogi, który stał się zarodem dalszych tego rodzaju badań. Zakosztowawszy go nasi spółplemienicy i Germanowie, inszém iak niegdyś okiem zaczęli spoglądać na słowiańskie prawodawstwo, insze mieć wyobrażenie o dziejach narodu, przekonywają się teraz o tém, że nie jedna rzecz miała się inaczéj, jak nam ją dotąd wystawiano. Dzieje Czech i Polski świeżo przez PP. Palackiego i Repla (Roepell) kreślone przekonywają o tém. Mamy żal do autora że w małéj ilości wybijać każe exemplarze dzieł własnych (sześćset exemplarzy jak nas upewniono, wyszło Historyi prawodawstw słowiańskich i tyleż Pamiętników o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian), a o nowém wydaniu ich nie tylko nie myśli, ale nawet publicznie oświadcza że się niem nie zajmie wcale. Boć na pewnéj zasadzie oprzeć się musiał P. Orgielbrandt księgarz warszawski który w Warszawskim Kuryerze (z roku zeszłego) ogłoszenie uczynił w téj mierze. Że atoli nie przestaje P. Maciejowski zgłębiać dzieje prawodawstwa, dowodem są jego artykuły w pismach peryodycznych umieszczane. Ale te nad XVI. wiek nie sięgają i nie samo tylko prawodawstwo lecz także dzieje i literaturę mają na celu. Zkąd wnosimy że tym czasem wiek ten położył on sobie za kres dalszych prac swoich i gdy go wielostronnie wypracuje, dopiero wtedy weźmie się do dalszych badań nad prawodawstwem. Daj Boże ażeby zamysł swój rychło przyprowadził do skutku!

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. *Lipca* 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$101\frac{11}{12}$	$101\frac{5}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$78\frac{5}{8}$	$78\frac{7}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{5}{8}$	$103\frac{1}{8}$
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$102\frac{3}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	106	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	211	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{3}{4}$	$8\frac{1}{4}$
Discnoto	—	3	4